

# Ogniem, słowem i żelazem

Autor: Magda..

Na stosach

splonęło znacznie mniej heretyków (kacerzy), niż się zwykle uważa. Czas przestać robić z inkwizycji narzędzie ataku lub obrony Kościoła &ndash; apelują znawcy tematu.

W

Watykanie zaprezentowano owoc wielkiej sesji naukowej z udziałem wybitnych historyków z kilkunastu krajów, która odbyła się w 1998 r. Po sześciu latach specjalna komisja redakcyjna zakończyła prace, którymi kierował profesor historii chrześcijaństwa Agostino Borromeo z rzymskiego uniwersytetu La Sapienza. &ndash; Dyskusja nad inkwizycją przenosi się na płaszczyznę czysto historyczną, operuje solidnymi danymi statystycznymi &ndash; powiedział dziennikarzom podczas prezentacji tomu.

Źródło: Polityka

Fot. Getty Images/FPM

Inwizycja w liczbach

Liczbę ofiar inkwizycji szacowano na setki tysięcy, a nawet miliony. Tymczasem według najnowszych badań &ndash; w 1998 r. Jan Paweł II odtajnił watykańskie archiwa inkwizycji &ndash; ciesząca się najbardziej ponurą sławą inkwizycja hiszpańska w latach 1540&ndash;1700 przeprowadziła 44 674 procesy z oskarżenia o zdradę świętej wiary katolickiej. Na karę śmierci skazano w nich dokładnie 1,8 proc. oskarżonych. Na dodatek część ze skazanych na śmierć sądzona była zaocznie (zdążyli zbiec lub ukryć się

przed inkwizytorami) &ndash; na stosach spłonęły symboliczne kukły.

Nieszczęśników, którzy nie wymknęli się trybunałom Świętej Inkwizycji i zostali uznani winnymi, czekał los okrutny. Kiedy inkwizycja okrzepła, dostojnicy Kościoła i katolickiej monarchii hiszpańskiej zdali sobie sprawę, że mają w rękach potężne narzędzie urabiania mas w duchu posłuszeństwa religii i państwu. Ogłoszenie i wykonanie wyroku bywało widowiskiem przyciągającym tłumy. Skazanych prowadzono w uroczystej procesji, w asyście zakapturzonych księży i ze śpiewem. Skazańcowi golono głowę, nakładano mu wysoką szpiczastą czapkę, ubierano w strój hańby &ndash; zwany sanbenito &ndash; coś w rodzaju żółtego worka pokutnego z wymalowanymi diabłami, piekielnymi płomieniami i imieniem ofiary. Jeśli w ostatniej chwili wyrzekł się grzechu herezji, mógł liczyć na złagodzenie kary. Duszono go przed spaleniem. Kto z tej możliwości nie skorzystał, trafiał na stos żywy i z zakneblowanymi ustami, by nie próbował przeklinać katów. Tak umierał renesansowy włoski filozof Giordano Bruno, jedna z najsławniejszych ofiar inkwizycji (1600 r.). Ostatnie takie widowisko &ndash; znane pod nazwą auto dafé (z portugalskiego &ndash; akt wiary) &ndash; urządzono w Meksyku w połowie XIX w.; w Europie należały już one do przeszłości.

Jak pogodzić lochy, tortury i stosy inkwizycji z Ewangelią? Nie jest tak, że Kościół musiał stworzyć tę instytucję, która do dziś wyrządza mu wielkie szkody moralne. Czarnej legendy inkwizycji nie wysali z palca wrogowie Kościoła. Ale nie jest też tak, że inkwizycja nie budziła w chrześcijanach wstrętu. I że nie próbowali oni jakoś zahamować rozpędzonej maszyny, która zresztą zmiażdżyła niejednego z funkcjonariuszy kościelnego terroru. Przeciwno nadgorliwcom protestowali u papieża niektórzy biskupi. Okrutny inkwizytor francuski Robert Le Bourge doprowadził bezwzględnością działania do zamieszek i został aresztowany na rozkaz papieski.

## Władcy sumień

Starożytny pisarz chrześcijański Laktancjusz (IV w.) pisał, że religia jest przedmiotem wolnej woli, nie można jej nikomu narzucać, lepiej przekonywać słowami niż razami (verbis melius quam verberibus res agenda est). Pokusa nawracania siłą przyszła wraz z sojuszem ołtarza z tronem. Skoro prawo rzymskie karało śmiercią za obrazę majestatu cesarza, jakże tolerować znieważanie majestatu boskiego? Kiedy narodziła się europejska teokracja &ndash; rodzina państw chrześcijańskich, w których władca poczuwał się do obowiązku obrony i krzewienia religii &ndash; zgubne ziarno zostało posiane. Religia była dosłownie sprawą śmiertelnie poważną, wszak chodziło w niej o zbawienie wieczne. I państwu, i Kościołowi zależało na tym samym: na jedności i porządku. Kto nie jest z nami, jest przeciwko nam. Zdrada religii oznaczała zdradę państwa.

Pierwszy akt dramatu inkwizycji rozegrał się w związku z herezją katarów (z greckiego czysty) &ndash; pięknie pisze o nich Zbigniew Herbert w "Barbarzyńcy w ogrodzie". Ten potężny ruch religijno-społeczny miał w średniowieczu wiele nazw i odmian, ale ostrze zawsze kierował przeciwko

ziemskim potęgą Kościoła i państwa. Kościół nie radził sobie z ekspansją katarską na południu Europy &ndash; groźba ekskomuniki (czyli wyłączenia ze wspólnoty) nie działała, bo katarzy uważali ziemski Kościół za grzeszny i nie chcieli być jego częścią, odrzucali też obowiązki względem państwa. W końcu ogłoszono krucjatę przeciwko herezji (to od katarów pochodzi słowo kacerz) i to pomogło. Do walki z katarami powstała inkwizycja &ndash; dosłownie poszukiwanie, ściganie. Papież Grzegorz IX polecił w 1233 r. nowym zakonem dominikanów i franciszkanów wprowadzić inkwizycję w życie. Nie było jeszcze osobnej instytucji, papież mianował specjalnych wysłanników na tereny zagrożone herezją. Tam gdzie oni urzędowali, urzędowała inkwizycja. Kolejni papieże tej epoki starali się ukrócić ewentualną samowolę inkwizytorów, wyroki śmierci czy tortury musiały mieć aprobatę lokalnego biskupa.

Nie ma przekonujących dowodów, że inkwizytorzy to byli sami fanatycy, sadyści czy psychopaci. Większość stanowili ludzie, którzy starali się w dobrej wierze służyć religii i Kościołowi i trzymali się nakazanych reguł. Przybywszy na miejsce misji, ogłaszali tzw. czas łaski &ndash; wiarołomcy mogli zgłosić się dobrowolnie i wyznać winę. Czekająca ich wtedy kara niezbyt surowa, na przykład pielgrzymka. Jak łatwo się domyślić, takich dobrowolnych samooskarżeń nie było wiele, za to pojawienie się papieskich inkwizytorów kusiło do załatwiania miejscowych porachunków. Gros oskarżeń pochodziło z donosów.

Wprawdzie przepisy nakazywały sprawdzanie wiarygodności świadków &ndash; krzywoprzysięcy byli surowo karani &ndash; i zawierały pewne zabezpieczenia praw oskarżonych, praktyka jednak miała niewiele wspólnego z naszymi współczesnymi wyobrażeniami uczciwego procesu sądowego. Szło w nich o jedno: o wydobywie z oskarżonego wyznania winy. To prowadziło prostą drogą do nadużyć. Tortur nie wolno było stosować ponad miarę (kwadrans, góra &ndash; godzina) i tylko jeden raz, ale co warte są zeznania wymuszone torturami? I co za pociecha z tego, że ojciec, który fałszywie oskarżył syna o herezję, został ukarany dożywociem?

Sedno sprawy &ndash; z naszego punktu widzenia &ndash; polega na tym, że w ruch poszedł mechanizm wyzwalający najciemniejsze strony człowieka. Ponurym echem odezwie się on w praktykach, późniejszych o wiele wieków, reżimów totalitarnych.

Polityczne Auto-da-fé

Inkwizycja zamiast wierze zaczęła służyć też polityce. Gdy francuski zakon rycerski templariuszy (wziął miano od świątyni &ndash; templum &ndash; Salomona w Ziemi Świętej) urósł w potęgę, król Filip Piękny zażądał od papieża Klemensa V (XIV w.), by go rozwiązał. Oficjalny powód był oczywiście inny: zakonnicy-rycerze mieli rzekomo wyrzekać się Chrystusa i nurzać w rozpuście. Na rozkaz króla templariuszy francuskich aresztowano i poddano torturom. Wymuszone zeznania przeczytał papież i kazał uderzyć w cały zakon. Gdy się dowiedział, jak je zdobyto i że templariusze je odwołali, cofnął dekret o uwięzieniu. Sprawa oparła się o sobór Kościoła w Vienne (1311 r.). Jednak pod naciskiem króla zakon

ostatecznie rozwiązano, a jego dobra skonfiskowano. 54 czołowych templariuszy Filip posłał na stos &ndash; słabe papieństwo przegrało. A kiedy Kościół słabł, na sile zyskiwała władza świecka, która skwapliwie wykorzystywała inkwizycję do własnych celów.

Tak było na Półwyspie Iberyjskim &ndash; w katolickich królestwach Hiszpanii i Portugalii &ndash; gdzie rozegrał się drugi, najbardziej znany akt dramatu. Katolicy monarchowie hiszpańscy &ndash; Izabela i Ferdynand &ndash; chcieli umocnić swe rządy w państwie, gdzie wielkie i trwałe były wpływy społeczności muzułmańskiej (moryskowie) i żydowskiej (marrani). Spośród nich rekrutowali się nowi chrześcijanie, posiadający spore majątki i wysokie godności. Marranem był np. kardynał Juan de Torquemada, stryj słynnego wielkiego inkwizytora Thomasa.

Papież Sykstus IV dał w 1478 r. Izabeli i Ferdynandowi przywilej powoływania inkwizytorów. Kiedy w 1492 r. monarchowie nakazali wszystkim żydom opuścić królestwo, część z nich przeszła na chrześcijaństwo, by móc pozostać w ojczyźnie. Inkwizytorzy węszyli podstęp. Oskarżali marranów o potajemne praktykowanie wiary żydowskiej. Pierwszy stos zapłonął już w 1481 r. Posypały się surowe wyroki, masowe aresztowania, konfiskaty majątków.

Z Hiszpanii inkwizycja powędrowała do zamorskich kolonii katolickiego imperium, od Peru do Meksyku. Zamorskie trybunały inkwizycyjne &ndash; w Indiach (Goa), Brazylii i Angoli &ndash; miała też Portugalia. Archiwa inkwizycji portugalskiej zachowały się nienaruszone. Wynika z nich, że w latach 1534&ndash;1760 wydała ona 1808 wyroków śmierci. Egzekucji dokonywała władza świecka (wykonano niespełna 1200) &ndash; Kościół mógł w ten sposób bronić się przed zarzutem, że stosując przemoc, gwałci Ewangelię.

Po katarach i nowych chrześcijanach przyszło kolejne wyzwanie &ndash; protestantyzm. W 22 lata po obłożeniu reformatora Marcina Lutra ekskomuniką Kościół ustanowił bullą Pawła III inkwizycję rzymską (1542 r.). Tworzyło ją początkowo 6 kardynałów, mających kontrolę nad terenem ówczesnego państwa kościelnego. Inkwizycja rzymska rozpatrywała sprawy o przejście na protestantyzm, ale i &ndash; jak inne trybunały w Europie &ndash; oskarżenia o czary i łamanie prawa kościelnego. Pomocą służyła inkwizytorom utworzona w 1571 r. kościelna kongregacja indeksu ksiąg zakazanych. Przed rzymskim trybunałem stanął astronom Galileusz, który wyparł się swych poglądów naukowych i dzięki temu został skazany na odmawianie psalmów i areszt domowy (1633 r.).

Stosy czarownic

Gorliwymi inkwizytorami okazali się też protestanci. Nie naśladowali instytucji, ale posługiwali się tymi samymi metodami, nie trzymając się nawet tych pozorów praworządności, jakimi były przepisy i procedury narzucone inkwizycjom katolickim. Prześladowali i mordowali tych,

którzy nie chcieli zaprzeczyć się wiary katolickiej lub buntowali się przeciwko nowym porządkom &ndash; jak niemieccy anabaptyści.

Rzymską inkwizycję rozwiązano w 1908 r., zastępując ją Kongregacją Świętego Oficjum. Po reformach II Soboru Watykańskiego, który ogłosił m.in. przełomową deklarację o wolności religii, Oficjum zastąpiono Kongregacją Doktryny Wiary &ndash; kierował nią kard. Józef Ratzinger.

Inkwizycja kojarzy się również z polowaniami na czarownice. Jeden z najpopularniejszych podręczników inkwizycyjnych dwóch jego średniowiecznych autorów-dominikanów nazwał właśnie &bdquo;Młotem na czarownice&rdquo; (1488 r.). Nie wiadomo dokładnie, ile nieszczęsnych kobiet zmiażdżył ten młot. Prof. Borromeo twierdzi, że w Hiszpanii na śmierć skazano 59, we Włoszech &ndash; 36, w Portugalii &ndash; 4, za to w Szwajcarii 4 tys., a w Niemczech &ndash; 25 tys. Sądy świeckie miały być pod tym względem dużo gorsze niż trybunały inkwizycyjne.

#### Posoborowy

Kościół rzymski wielokrotnie wyrażał skruchę z powodu ekscesów inkwizycji. Przepraszał za nie Jan Paweł II. Nie spodobało się to odłamowi katolików, którzy uważają, że przeciwnicy Kościoła świadomie stworzyli czarną legendę inkwizycji, by kompromitować katolicyzm jako religię ciemnoty i represji. Co innego jednak rzetelne badania historyczne i wynikające z nich korekty, a co innego ocena moralna. Współczesnej wrażliwości nie wypada przerzucać się liczbami: że spalono tylko tylu, a aż tylu darowano życie i ukarano łagodnie. Zło nie polega na liczbach, tylko na mechanizmie służącym temu, by przemocą bronić jedynie słusznej wiary.